

Czy powstanie komisja śledcza ws. polityki energetycznej?

29 listopada 2022

„Wirtualna Polska” wskazuje, że komisja śledcza ws. polityki energetycznej staje się kością niezgody w koalicji rządzącej. Zarówno Solidarna Polska oraz Prawo i Sprawiedliwość, chcą ją powołać na własnych zasadach.

W niedzielę posłowie Solidarnej Polski ogłosili, że zaczynają zbierać podpisy pod własnym wnioskiem o powołanie sejmowej komisji śledczej ws. polityki energetycznej w latach 2007-2022. Natomiast w poniedziałek prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński stwierdził, że nie chodzi o komisję śledczą, a weryfikacyjną. Zaznaczył, że tutaj wymaga ona przyjęcia specjalnej ustawy.

Kaczyński wyjaśnił dalej, że badane mają być wyłącznie lata 2007-2015, czyli okres rządów Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Dopiero później rzecznik PiS Rafał Bochenek poprawił, że chodzi faktycznie o lata 2007-2022. „Nie widzieliśmy projektu ustawy PiS. Cel mamy wspólny, ale na razie nie zmieniamy naszych planów i zbieramy podpisy pod zaprezentowanym wnioskiem o powołanie komisji śledczej – mówi nam jeden z posłów Solidarnej Polski” – wyjaśnił jeden z posłów Solidarnej Polski w wypowiedzi dla „Wirtualnej Polski”.

Prezes PiS jednak podkreśla, że chodzi o zupełnie inny organ, dla którego pierwowzorem miałyby być komisja weryfikacyjna ds. warszawskiej reprivatyzacji. „Organ innego typu niż komisja śledcza. Mająca także inny skład, bo nie składająca się tylko z parlamentarzystów i jednocześnie mająca też znacznie większe możliwości” – zaznaczył Jarosław Kaczyński.

Jeszcze przed rozpoczęciem prac jakiejkolwiek komisji, politycy Solidarnej Polski przedstawiają swoje oceny, jakby

istniał już raport końcowy. Janusz Kowalski stwierdził, że organ szczególnie ma badać okres rządów PO, który określił mianem prorosyjskiej polityki Donalda Tuska, który jako premier prowadził politykę bezwzględnie prorosyjską, putinowską.

Choć rosyjski wpływ na polską politykę energetyczną jest według ekspertów kwestią wartą zbadania, to wskazane początkowo przez Kaczyńskiego zawężenie prac do okresu rządów PO-PSL jasno sygnalizuje polityczny cel i zapowiada klęskę. „Rosyjski wpływ powinien zostać zbadany od lat 1990., bo ciąży do dziś na naszej gospodarce. Nie wierzę, że uda się to zrobić w formacie zapowiedzianym przez prezesa Kaczyńskiego czy komisji śledczej. Wskazane widełki czasowe to jest pominięcie bardzo istotnych wątków, które pojawiły się w polskiej energetyce i mają rosyjskie odcienie” – powiedział Jakub Wiech.

Zapewnienie, że badany okres ma jednak objąć również rządy PiS, niewiele zmienia, bo przedstawiciele rządu wielokrotnie podkreślali, że szczególnie chcą badać lata rządów PO-PSL. „Komisja jest wehikułem politycznym, który ma służyć do podgrzewania nastrojów w kampanii wyborczej i do wyciągnięcia z szafy sprawy umów gazowych w latach 2009-2010. Ta sprawa jest szalenie kontrowersyjna, raport NIK wskazuje na skandal, który powinien zostać wyjaśniony. Od upublicznienia tego raportu minęły cztery lata, a nie stało się nic, by opinia publiczna mogła zapoznać się ze szczegółami. Nikt nie został postawiony w stan oskarżenia, to był dmuchany balonik” – dodał ekspert ds. energetyki.

Według propozycji PiS komisja mogłaby zdecydować o uchyleniu decyzji administracyjnej wydanej w wyniku wpływów rosyjskich, zakaz pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi do dziesięciu lat, cofnąć poświadczenie bezpieczeństwa na dziesięć lat lub zakazać jego wydania.

Autorstwo: Krystian Rusiniak

Na podstawie: WP.pl

Źródło: [MediaNarodowe.com](https://media.narodowe.com)